

POŻEGNANIA

Kazimierz Dziedzic 1925–2016

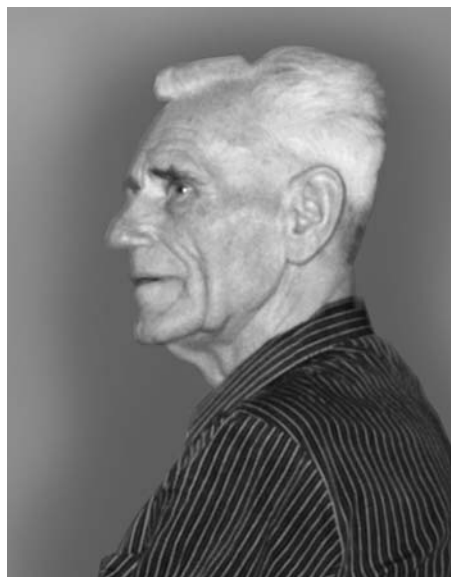
Kazimierz Dziedzic urodził się w Zmiennicy k. Brzozowa, roponośnym i niezwykle malowniczym rejonie Podkarpacia. Tam spędził dzieciństwo i wczesną młodość, obcując z przyrodą, która przez całe życie była obiektem Jego zainteresowania i fascynacji. Do gimnazjum uczęszczał w Brzozowie, lecz po ukończeniu II klasy w 1939 r. edukacja ta została przerwana przez wybuch wojny. Po latach uznał, że nauce w brzozowskim gimnazjum zawdzięcza ukształtowanie umysłu, charakteru i rozwinięcie zdolności oraz wpojenie odpowiedzialności.

Całą wojnę spędził na Podkarpaciu. Jako nastolatek pomagał w gospodarstwie siostry, która mieszkając wraz z mężem w odległym przysiółku Bukowskie Góry, przechowywała Żydów. Jako nastolatek dwukrotnie przeprowadzał ukrywających się przez góry do Krosna, skąd mogli uciekać dalej. Za pierwszym razem był przewodnikiem dla młodego chłopaka, za drugim – kobiety z dzieckiem. Później Kazimierz sam musiał uciekać przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Znalazł schronienie i pracę u swojego brata Adama, który był księdzem. Jednak niedługo potem obaj byli zmuszeni do ucieczki przed rzezią z rąk Ukraińców.

Po zakończeniu wojny Kazimierz Dziedzic wznowił edukację w klasie humanistycznej w liceum w Brzozowie. Zaliczono Mu naukę na tajnych kompletach w czasie okupacji i w 1946 r. zdał maturę. W tym samym roku wyjechał do Wrocławia, gdzie początkowo pracował w PaFaWagu, a podczas kampanii cukrowniczych jako rachmistrz w cukrowni na Sołtysowicach. Wkrótce podjął studia geologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim i jeszcze w czasie ich trwania, w 1952 r., został tam zatrudniony. Z uczelnią wrocławską związał się na całe życie, przeszedł wszystkie stopnie kariery akademickiej – od zastępcy asystenta po profesora zwyczajnego – i piastował bardzo zaszczytne funkcje.

Był badaczem o bardzo szerokim spojrzeniu, łączącym pasję i ogromną wiedzę geologiczną z dużą wyobraźnią oraz odwagą formułowania nowych koncepcji naukowych. Opublikował ok. 50 prac z zakresu sedimentologii, wulkanologii, geochemii, tektoniki i geologii surowcowej. Jest też autorem licznych niepublikowanych opracowań i ekspertyz.

Profesor Kazimierz Dziedzic był znawcą skał młodszego paleozoiku Sudetów. Szczegółowo opisał i zrekonstruował warunki sedimentacji skał karbonu górnego i permu dolnego, ich paleogeografię oraz przeprowadził korelację wydzieleni litostratygraficznych. Podkreślał rolę diastrofizmu w formowaniu się tych skał, a jednocześnie podważał rolę śródkarbońskich faz tektonicznych. Na podstawie obserwacji terenowych w miejscach o węzłowym znaczeniu wykazał brak domniemyanych niezgodności w profilu karbonu niecki śródsudeckiej. Podsumowaniem tej tematyki było opublikowane w 1990 r. syntetyczne opracowanie dotyczące molasy hercyńskiej, którego był współautorem



(Dziedzic K. & Teisseyre A.K., 1990 – The Hercynian molasse and younger deposits in the Intra-Sudetic Depression, SW Poland. Neues Jahrbuch für Geologie und Paläontologie usw. Abhandlungen, 179).

Obiektem Jego intensywnych badań były też wulkanity, głównie młodopaleozoiczne, których znaczną część uważał za ciała subwulkaniczne. Opracował model rozwoju wulkanizmu w niecce śródsudeckiej, podważający koncepcję jego cykliczności. Zasadniczą kwestią była w nim zmiana chemizmu law, od fazy kwaśnej do bardziej zasadowej, co uznał za wskaźnik reżimu ryftowego. Wykazał też genetyczne powiązania pomiędzy wczesno- i późnopaleozoicznym wulkanizmem na Dolnym Śląsku. Relacjom pomiędzy metabazaltami i związanymi z nimi gabroidami na bloku przedsudeckim jest poświęcony wspólny artykuł Jego i Heleny Dziedzic, petrologa, prywatnie Jego żony. Ten tekst z 2000 r. (Genetic relationships between metabasalts and related gabbroic rocks: an example from the Fore-Sudetic Block, SW Poland. Geologia Sudetica, vol. 33) zamyka listy publikacji obojga uczonych, spinając ich życiorysy naukowe.

Istotnym wątkiem pracy Profesora była problematyka surowcowa. Współpracując z dużym zespołem specjalistów oraz ówczesnych studentów geologii, doprowadził do zinwentaryzowania i opisanego złóż surowców skalnych i mineralnych Dolnego Śląska. Uwieńczeniem tej pracy było wydanie monumentalnej, bo ponad 500-stronicowej i do dzisiaj niezwykle przydatnej monografii „Surowce mineralne Dolnego Śląska”, której był współredaktorem (Ossolineum, 1979). Zapisał się również redakcją zbiorowego opracowania „Surowce skalne regionu dolnośląskiego” (1980).

Profesor Dziedzic cechował się odwagą w formułowaniu wniosków, a jego poglądy niekiedy inicjowały ożywione dyskusje naukowe. Tak było po ogłoszeniu przez Niego opinii o obecności w Sudetach nieznanymi wcześniej lineamentów oraz po przedstawieniu hipotezy o wulkanicznej genezie niecki wałbrzyskiej, gdzie sedymentacja osadów węglonośnych rozwinęła się w kalderze.

Efektom prowadzonych prac badawczych było uzyskanie przez Kazimierza Dziedzica kolejnych stopni naukowych. Doktorat zrobił pod kierunkiem profesora Henryka Teisseyre'a w 1958 r. Praca doktorska pt. „Utwory dolno-permskie w niecce śródsudeckiej” została opublikowana w *Studia Geologica Polonica* w 1961 r. Habilitację uzyskał w 1965 r. na temat „Sedymentacja i paleogeografia utworów górnokarbońskich w niecce śródsudeckiej” (*Geologia Sudetica*, 1971, vol. 5). Stanowisko profesora nadzwyczajnego objął w 1980 r., a tytuł i stanowisko profesora zwyczajnego w 1985 r.

Profesor Kazimierz Dziedzic bardzo poważnie traktował obowiązki wykładowcy akademickiego. Nauczał geologii regionalnej Polski, Europy i świata, co wymagało od Niego ustawicznego studiowania nowych faktów i zmieniających się poglądów. Do nowinek geologicznych podchodził z dużą dozą zdrowego rozsądku, jako że w ostatnich dziesiątkach lat doszło do zasadniczych przewartościowań idei geologicznych. Wykłady musiały więc być ustawicznie modyfikowane, dzięki czemu były niezwykle ciekawe, a jednocześnie jasne i zrozumiałe. Pomimo że zazwyczaj ilustrowane jedynie mapą i planszami, były wygłaszane z pamięci w sposób niezwykle ekspresyjny, również ze względu na żywą gestykulację oraz charakterystyczne powiedzonka Profesora w stylu: „gdzie czapką nie rzucić tam...” albo „z lotu ptaka patrząc...”. Do dziś wykłady te wspomina kilkadziesiąt roczników absolwentów wrocławskiej geologii.

Do studentów Profesor Dziedzic odnosił się z życzliwością i empatią, co powodowało, że był przez nich bardzo lubiany i szanowany. W czasie obowiązkowych ćwiczeń terenowych w Tatrach i Pieninach, które prowadził przez wiele lat, imponował wiedzą i sprawnością fizyczną. Jednocześnie zawsze brał w obronę studentów, gdy dochodziło do scysji z osobami spoza grupy. O sposobie egzaminowania z geologii regionalnej krążyło wśród studentów wiele anegdot, jako że Profesor miał zwyczaj tłumaczenia egzaminowanemu zagadnień, o których ten nie potrafił poprawnie opowiedzieć. Był promotorem ponad stu magistrów i kilku doktorów, zaszczepiając swoim uczniom rzetelność naukową i samodzielność myślenia, zamiłowanie do wiedzy i pracy twórczej.

Kazimierz Dziedzic lubił pracę terenową, którą kontynuował tak długo, jak pozwalało na to światło słoneczne. Wymagał od siebie bardzo dużo, często pracował i mieszkał w terenie w spartańskich warunkach. Z sybarytami nie miał wspólnego języka. Cechowały Go zdrowy rozsądek i odwaga, które ujawniły się m.in. wówczas, gdy ocalił niemieckie mapy geologiczne znajdujące się w zbiorach uniwersytetu. Jako szef kancelarii tajnej nie wykonał bowiem polecenia wysokich decydentów warszawskich, żeby je zniszczyć, za co całe wrocławskie środowisko geologiczne jest mu winne wdzięczność.

Profesor Kazimierz Dziedzic był aktywny również w działalności organizacyjnej – pełnił odpowiedzialne i zaszczytne funkcje w Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1971–1975 piastował stanowisko prorektora, nieco wcześniej był dyrektorem Instytutu Nauk Geologicznych (1969–1971), organizatorem i kierownikiem Studium Podyplomowego Geologii. Przez wiele lat uczestniczył w pracach zespołu dydaktycznego przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki. Był również zaangażowany w działalność społeczną w miejscu zamieszkania. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, otrzymał również wiele odznaczeń regionalnych i branżowych. Dwukrotnie był laureatem nagrody ministra za osiągnięcia naukowe i wielokrotnie otrzymywał wyróżnienia rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

Profesor Kazimierz Dziedzic dożył sędziwego wieku w dobrym zdrowiu i jasności umysłu. W latach 2002–2009, kiedy od dawna był już na emeryturze, „przyleciała doń muza poezji”, jak to nazwała jego córka Kasia. Inspiracją do napisania wielu wierszy były wspomnienia z rodzinnych stron. Z wielką miłością i tęsknotą opisywał w nich zarówno przyrodę Podkarpacia, jak i zwyczaje oraz obrzędy, które pamiętał z dzieciństwa czy młodości. Wiersze publikował w regionalnym czasopiśmie „Wiadomości Brzozowskie”, wydawanym przez wspierane przez Niego Muzeum Regionalne im. Adama Fastnachta w Brzozowie. Zawsze pamiętał o swoich korzeniach i „małej ojczyźnie”, do której wracał z ogromnym sentymentem. Wybrane utwory ukazały się również w zeszycie „Wierszowane wspomnienia”, wydanym we Wrocławiu nakładem Wydawnictwa Continuo w 2011 r.

Odszedł człowiek wybitny, przez wielu uważany za autorytet geologiczny. Osoba niezwykle skromna, życzliwa i uczciwa. Humanista. Człowiek wyjątkowy. Bardzo Go brakuje.

Anna Górecka-Nowak, Michał Mierzejewski & Andrzej Muszyński